

w tle słyhać silniki, jesteśmy niewidoczni. sam się odpalasz,
pociągasz mnie za sobą, jak pomoc drogowa.

kładę się na tylnym siedzeniu, pieścisz mnie tak samo brzydko
jak wtedy, kiedy wpadłam do ciebie do domu na drinka, a ty
szybko zacząłeś grę językową. robi mi się gorąco, krtań drga,
nic mi nie przeszkadza oprócz warstw, które zostawiłam
omylnie. błyszczę wraz z rosą. rano wszyscy będą pamiętać
zrzucone warstwy na trawę i mnie nagą w środku nocy,
opartą na maskę samochodu. metal mnie schładza, kładę
ramiona. chcesz bliżej, jestem bliżej. chcesz mocniej,
otwieram się. wkrótce już nie słyhać prawie nic, zostały
śmiechy rozchodzące się przez szerokie gałęzie,
porastających niebieski sufit, który już widzę przez mgłę,
coraz bardziej unosząc biodra i zaciskając palce.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mariaczekanska, dodano 13.06.2019 06:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.